

SAKRAMENTY KOŚCIOŁA

Wykład 24

Ks. Piotr Łabuda

SAKRAMENT NAMASZCZENIA CHORYCH W PRZEKAZIE EWANGELII WEDŁUG ŚW. MARKA

Najczęściej jako biblijne źródło sakramentu namaszczenia chorych wskazuje się List św. Jakuba.

W Piątym rozdziale Listu św. Jakuba autor zachęca adresatów, by ci wspierali chorych. By prosili kapłanów Kościoła, by modlili się nad nimi i namaścili chorego olejem w imię Pana. „Modlitwa zaś pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone” (Jk 5,14-15). Z pewnością fragment ten jest potwierdzeniem, iż w początkach Kościoła szczególną troską otaczano ludzi chorych i cierpiących. Pokazuje praktykę Kościoła, że ten sakrament był już sprawowany. Że w pierwotnym Kościele istniał zwyczaj wspierania sakramentalnego ludzi chorych. Pisze o tym jakie skutki, sprawiał ten dar Jezusa. Warto jednak sięgnąć do Ewangelii i tam poszukać zapowiedzi sakramentu namaszczenia chorych. Kościół bowiem mocno wierzy i naucza, iż wśród siedmiu sakramentów istnieje jeden specjalnie dany ludziom chorym.

Mówiąc o namaszczeniu chorych ojciec św. Franciszek powiedział, iż jest to sakrament który „pozwala nam niejako «dotknąć ręką» współczucia Boga dla człowieka. W przeszłości był on nazywany «ostatnim namaszczeniem», ponieważ pojmowano go jako umocnienie duchowe w obliczu śmierci. Natomiast mówienie o «namaszczeniu chorych» pozwala nam rozszerzyć spojrzenie na doświadczenie choroby i cierpienia w horyzoncie miłosierdzia Bożego”¹.

Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina, iż prawdziwym lekarzem jest Chrystus. Jego bowiem współczucie dla chorych i liczne uzdrowienia z różnego rodzaju chorób są wymownym znakiem, że „Bóg łaskawie nawiedził lud swój” (Łk 7,16; KKK 1503).

Źródłem sakramentu namaszczenia, sakramentu uzdrawiania duszy i ciała jest Chrystus, którego Katechizm Kościoła Katolickiego nazywa prawdziwym lekarzem.

Warto zwrócić uwagę, iż w przekazie najstarszej ewangelii rozpoczynający publiczną działalność Jezus wzywa: „czas się wypełnił, bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1,15). Dalej zaś, jak zapisze św. Marek, Jezus przybywa do Kafarnaum (Mk 1,21) – miasto to wielu po dziś dzień nazywa miastem Jezusa – i naucza. Naucza, ale nade wszystko dokonuje wielu uzdrowień. Uzdrowienia te dotyczą duszy i ciała.

¹ Franciszek, *Jezus dotyka ran człowieka*, „L'Osservatore Romano” 3-4(2014), s. 45.

Pierwszym, w przekazie najstarszej ewangelii, jest uzdrowienie opętanego w synagodze (Mk 1,23-28). Uzdrowienie to, można powiedzieć, iż rozpoczyna pierwszy dzień działalności Jezusa. Można powiedzieć, czytając dzieło św. Marka, iż jest to pierwszy dzień mesjański². Na początku krótko wspomina o nauczaniu Jezusa. Słowo Boga – które było u początku stworzenia, stoi również u początku dzieła odkupienia. To słowo pobudza nas do podążania za Jezusem, jak to miało miejsce z pierwszymi czterema uczniami.

Jednak Marek jako pierwszy skutek płynący z pójścia za Jezusem, pokazuje uwolnienie od złego ducha. Owo uwolnienie z mocy złego, rozpoczyna się i kończy wzmianką o mocy słowa Jezusa. Można powiedzieć, iż to uwolnienie, ale i zaraz kolejne uzdrowienia duszy, ale i ciała, umieszczone na początku działalności Jezusa mają wartość programową. Jezus przyszedł na świat, aby uwolnić człowieka z mocy złego ducha, który czyni człowieka swoim niewolnikiem. Ducha tego św. Marek określa mianem nieczystego – dla Izraela wszystko co posiada związek ze śmiercią jest nieczyste. A duch nieczysty prowadzi przecież ku śmierci. Wyrzucenie zatem ducha nieczystego było uwolnieniem opętanego z mocy śmierci. Jezus, wrócił opętanemu zdrowie – wrócił mu życie. Istotą bowiem życia człowieka jest życie w wolności dzieci Bożych. Duch Boży jest tym, który miłuje życie (zob. Mdr 11,26).

Zły duch, to ten, który oddala człowieka od Boga, który jest przecież naszym życiem. Szatan – oskarżyciel, diabeł – ten który dzieli, jest złym, jest kusicielem, księciem ciemności, jest ojcem kłamstwa (J 8,44). Jest władcą tego świata (J 14,30). Kusi człowieka pragnąc odciągnąć go od Boga. Od tego zła Jezus uwalnia człowieka swoim słowem prawdy. Słowem, które ma moc uciszyć kłamstwo. Jezus jest słowem prawdy – Bóg bowiem wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał przez proroków, „a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1,2). Słowo Jezusa ma niezwykłą moc. Jezus jest żywym i skutecznym słowem Boga, ostrzejszym niż wszelki miecz obosieczny (zob. Hbr 4,12). Wnika w serce, obnaża je, osądza, pobudza do nawrócenia, usprawiedliwia i przynosi pociechę. I uzdrowienie w synagodze w Kafarnaum człowieka opętanego przez ducha nieczystego wyraźnie to potwierdza.

Zły duch na widok przychodzącego Jezusa zaczyna wołać: „Jesteś Święty Boga”..

Krzyk złego ducha to bezsilny krzyk złości nieprzyjaciela, który wie, że został odkryty a teraz zostanie stracony. Stąd wołanie przyszedłeś „nas zgubić”. Mówi nas – to znaczy, iż mówi w imieniu innych demonów, w imieniu wszystkich będących w łączności ze złym. Szatan już doświadczył mocy Jezusa na pustyni, kiedy starał się Go kusić. On wie, kim jest Jezus. Jest Świętym Boga. A świętość jest przeciwieństwem nieczystego. Paradoksalnie szatan stara się ujawnić tożsamość Jezusa, Jego Świętość. Demony jednak czynią to, chcąc rozpowszechnić te wieści przed czasem. Chcą, by Jezus uniknął krzyża, na którym objawi się Jego tożsamość wszystkim. Stąd też Jezus rozkazuje surowo: „milcz!”. Jest to rozkaz Boga. Boga, który jednym słowem pokonuje zło. Słowo Boże wypędza złego ducha z człowieka.

W obrazie Ewangelii wg św. Marka Jezus jest Tym, który uzdrawia także ciało. Ewangelista zapisze, iż zaraz po wyjściu z synagogi Jezus poszedł do domu Szymona i Andrzeja, gdzie uzdrowił leżącą w gorączce teściową Szymona.

Opuszczając synagogę, Jezus przechodzi do domu Piotra. Do dziś, przybywając do Kafarnaum możemy podziwiać to miejsce. W V wieku, na miejscu obszernego domu – kościoła z IV wieku, wznosił się obszerny oktagonalny kościół. Główne pomieszczenie kościoła należało, jak wynika z archeologicznych badań – do domu zbudowanego około 63 roku przed Chr. Świadectwa pielgrzymów, z pierwszych wieków, którzy wspominają istnienie w kościoła w Kafarnaum, który znajdował się na miejscu

² Zob. S. Fausti, *Rozważaj i głos Ewangelię. Katecheza narracyjna Ewangelii według św. Marka*, Kraków 2002, s. 50.

domu św. Piotra, badania archeologiczne, pozwalają stwierdzić, iż rzeczywiście mamy możliwość lokalizacji tego miejsca³.

W czasach starożytnych gorączka była nie tyle objawem choroby, co chorobą samą w sobie i uchodziła za chorobę niebezpieczną⁴. Kreśląc to wydarzenie, św. Marek milczy o uczniach – choć z pewnością musieli być oni, przynajmniej Piotr – obecni przy tym wydarzeniu. Ewangelisci jednak – Marek, ale i Mateusz i Łukasz (zob. Mt 8,14-17; Łk 4,38-41), koncentrują się całkowicie na osobie Jezusa. W przekazie św. Marka nie wiadomo kto poinformował Jezusa o chorobie kobiety. Wręcz – dość podobnie jak to jest w przekazie św. Mateusza – nie proszono Jezusa o uzdrowienie. To wszystko jednak nie jest jednak ważnym dla ewangelisty. On bowiem koncentruje się całkowicie na osobie Jezusa, który wręcz z własnej inicjatywy dostrzega chorego człowieka i uzdrawia go. Przychodzi, widzi, dotyka. Uzdrowienie dokonuje się przez zwykłe dotknięcie, poprzez które Pan przekazuje siłę i zdrowie. On, zapisze św. Marek, po prostu ujął ją za rękę i podniósł. Późniejszy fakt usługiwania poświadcza rzeczywiste uzdrowienie. Przed Jezusem ustępuje nie tylko duch nieczysty, ale również choroba. Wydarzenie to pokazuje niezwykłą moc Jezusa, który uzdrawia swoją mocą.

Z nastaniem wieczora, zakończy wydarzenia te św. Marek, przynosili do Jezusa wszystkich źle się mających i opętanych. Ewangelista podkreśli, iż całe Kafarnaum było zgromadzone przed domem, w którym był Jezus. On zaś „uleczył licznych źle się mających z powodu różnych chorób, a demony liczne wyrzucił, i nie dopuszczał aby demony mówiły, ponieważ znały Go” (Mk 1,32-34).

Jezus zakazuje by mówiono, iż On jest Mesjaszem. Dlaczego?

Nakaz milczenia o prawdziwej godności Jezusa nazywa się sekretem mesjańskim. Jest to jeden z bardziej charakterystycznych tematów teologicznych dzieła św. Marka, występujący w całej jego Ewangelii. Wyraża się on w potrójny sposób: Jezus nakazuje milczenie złym duchom, które wiedziały, kim On jest (Mk 1,25.34; 3,12); nakazuje milczenie cudownie uzdrowionym (Mk 1,44; 5,43; 7,36; 8,26); nakazuje także milczenie apostołom i uczniom (Mk 8,30; 9,9).

Nakazy Jezusa mogą dziwić. Dlaczego bowiem człowiekowi uzdrowionemu z trądu Chrystus zabrania o tym rozpowiadać, a nakazuje mu pokazać się kapłanowi i złożyć ofiarę za oczyszczenie (Mk 1,40-45). Trudno też zrozumieć, dlaczego Jairowi i jego żonie przykazuje, by nikt nie dowiedział się o wskrzeszeniu ich córki, chociaż tłum wiedział dobrze o jej śmierci (Mk 5,35-43). Równie częstym sposobem przedstawiania sekretu mesjańskiego jest częstsze niż u pozostałych synoptyków podkreślanie niezrozumienia przez uczniów słów i Osoby Jezusa (Mk 4,40; 6,52; 7,18; 8,16; 9,10; 9,18; 10,24). Gdy się porówna Marka z pozostałymi ewangeliami, to lepiej widać jego szczególne zainteresowanie sekretem mesjańskim.

Skąd ten sekret? Na pytanie to dawano wiele różnorodnych odpowiedzi. Z pewnością jednak należy uznać, iż nakazy milczenia Jezusa posiadają wyjaśnienie w sytuacji życiowej Mistrza z Nazaretu, w warunkach historyczno-religijnych Jego środowiska. O ile w czasie działalności Jezusa nadzieje mesjańskie Izraela miały zabarwienie polityczne i nacjonalistyczne, to Mesjańskość Jezusa odbiegała daleko od tych poglądów (Mk 12,13-17). Gdyby więc Jezus nagle objawił swą godność mesjańską, Żydzi mogliby błędnie rozumieć Jego Osobę i misję, widząc w Nim spełnienie nadziei politycznych i nacjonalistycznych. To zaś mogłoby doprowadzić do interwencji Rzymu. Jezus chciał przygotować swoich uczniów do właściwego rozumienia swojego posłannictwa. Pouczenie to było konieczne (Mk 8,31-33;

³ Dzisiejszy „Dom Piotra” według opinii archeologów, to synagoga judeochrześcijańska z IV w. po Chr. z murem oporowym, wybudowana przez księcia Józefa z Tyberiady (chrześcijanina nawróconego z judaizmu), która w została w V w. po Chr. przekształcona w kościół. Na tynku kościoła odkryto interesujące graffiti. Zob. S. Stasiak, *Kafarnaum, największa miłość o. V. Corbo OFM*, w: J. Jaromin, P. Łabuda, *Archeologia Piątej Ewangelii*, s. .

⁴ Być może była to malaria. Zob. W.D. Davies, D.C. Allison, *The Gospel according to saint Matthew*, Edinburgh 1988, s. 34.

10,35-40). Chrystus nakazywał więc milczenie po to, aby przeszkodzić błędnemu pojmowaniu mesjanizmu i niepożądanym reakcjom ludu. Jezus nie sprzeciwiał się, gdy Apostołowie nadawali Mu nadawać tytuł Mesjasza, ale odnosił się do niego z rezerwą, nakazując milczenie albo też wyjaśniając go za pomocą tytułu „Syn Człowieczy”⁵.

Drugą, równie ważną kwestią która pomaga zrozumieć sekret mesjański Jezusa to osobowe traktowanie każdego człowieka. Jezus pragnął, by każdy sam odkrywał jego tajemnicę. A już z pewnością nie chciał by ogłaszającymi Jego prawdziwą tożsamość były duchy nieczyste.

Jezus – będąc prawdziwym Mesjaszem, będąc prawdziwym Synem Bożym, co sam Bóg ogłasza i potwierdza podczas chrztu Pańskiego nad Jordanem ma moc uzdrawiać duszę i ciało. Może też uleczyć choroby po ludzku nieuleczalne.

Ewangelia wg św. Marka po pokazaniu, iż Jezus ma moc uzdrawiać duszę i ciało, ukazuje Jezusa, który wraz ze swoimi uczniami idzie na miejsce osobne, aby się modlić (Mk 1,35). Można by powiedzieć, iż dzień Jezusa – typowy Jego dzień kończy się modlitwą, która daje Mu moc do dalszej działalności. Modlitwa w życiu Jezusa niewątpliwie zajmuje centralne miejsce. Jest ona kresem każdego działania, celem tego co czynił i równocześnie początkiem nowego działania⁶.

Kończąc opis pierwszego dnia, św. Marek stwierdza, iż Chrystus „chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy” (Mk 1,39). W tym czasie też, jak zapisze ewangelista, przyszedł do Jezusa trędowaty prosząc Go o oczyszczenie. Opis tego wydarzenia jest bardzo krótki. Trędowaty, nie zważając na zakaz zbliżania się do ludzi zdrowych (zob. Kpł 13,45-46), przychodzi do Jezusa prosząc Go: „Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić” (Mk 1,40). Jezus zaś zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i powiedział: „Chcę, bądź oczyszczony” (Mk 1,41). Wyciągnięcie ręki, to znak potężnego działania Boga lub działania w imię Boga (zob. Wj 3,20; 7,5; 14,16.21.27). Dotykając trędowatego Jezus powinien zaciągnąć nieczystość. Ewangelista jednak podkreśla, iż dokonano się coś zupełnie przeciwnego. Natychmiast bowiem trąd ustąpił i chory został oczyszczony. Warto też zwrócić uwagę, iż Jezus dotknął sparaliżowanego. Dotknięcie zaś zakłada szczególną bliskość i miłość. Tylko chorzy dotykają Jezusa, lub On ich dotyka.

To uzdrowienie, to wręcz wskrzeszenie do życia. Człowiek trędowaty uważany był bowiem już za życia za martwego. Zawsze bowiem trądowi towarzyszył rozkład ciała. Uzdrowić z tej nieuleczalnej na tamte czasy choroby, mógł tylko Bóg. Tego właśnie dokonuje Jezus. On bowiem jest lekarzem, który przyszedł do chorych, a nie do zdrowych (Mk 2,17). Marek nie przekazuje ani imienia uzdrowionego, ani miejsca, ani czasu. Dla ewangelisty bowiem każdy człowiek w każdym czasie i w każdym miejscu na ziemi jest takim chorym który potrzebuje niezwykłego dotknięcia Jezusa. Każdy z nas bowiem potrzebuje uzdrowienia. Prawdziwym Jego uczniem jest ten, kto prosi o ten dar. Wystarczy tylko do Niego się zbliżyć z wiarą i pokorą – jak ów trędowaty, który przyszedł i padł przed Nim na kolana. A zbliżyć do Niego może się każdy⁷.

⁵ H. Langkammer, Syn Człowieczy w ewangeljach synoptycznych, w: Mesjasz w biblijnej historii zbawienia, red. S. Łach M. Filipiak, Lublin 1974, s. 137-146.

⁶ Zob. A. Malina, *Modlitwa Jezusa w Ewangelii według św. Marka*, w: *Ex Oriente Lux*, red. W. Chrostowski, Warszawa 2010, s. 322-332; L.D. Chrupcała *Modlitwa poranna Jezusa (Mk 1,35)*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 18(2010), s. 7-35.

⁷ Zob. M. Rosik, *Uzdrowienie trędowatego (Mk 1,40-45) na tle tradycji judaistycznej*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 38(2005), s. 53-62.

Kolejne uzdrowienie ponownie ma miejsce w Kafarnaum. Narracja o uzdrowieniu sparaliżowanego (Mk 2,1-12), pokazuje, iż Jezus ma także władzę odpuszczania grzechów.

Po pewnym czasie – zapisze św. Marek – Jezus ponownie przybył do Kafarnaum (Mk 2,1). Św. Mateusz zapisze, iż Jezus przyszedł do „swojego miasta” (Mt 9,1), że przybył do domu. Owo określenie – „do domu”, nasuwa na myśl Kościół, gdzie Chrystus nieustannie jest obecny, gdzie głosi swoje słowo.

Wydaje się, iż Jezus przybył i zatrzymał się w domu Szymona i Andrzeja, stąd też Marek nie wspomina nic o apostołach. Słyszając, iż Jezus jest w mieście, mieszkańcy zgromadzili się tłumnie przed domem. Przybyli tam, by słuchać Jego nauki. W czasie gdy Jezus głosił im słowo, przyniesiono do Niego paralytyka. Niezwykły tłok sprawił, iż trzeba było leżącego na noszach opuścić przez dach. Uderza tu niezwykła wiara owych czterech mężczyzn⁸, którzy przynieśli sparaliżowanego, a nie mogąc żadną miarą wejść do domu gdzie był Jezus zdejmują pokrycie dachu, wykonują otwór i opuszczają chorego na noszach. Niezwykłą jest wiara owych mężów, którzy zadają sobie wiele trudu. Czynią to, bo mocno wierzą, że Jezus potrafi uleczyć sparaliżowanego. Gdy sparaliżowany znalazł się przed Mistrzem – mając w pamięci inne uzdrowienia – można by spodziewać się, że Jezus natychmiast uzdrowi chorego. Oczekiwanie takie jest uzasadnione, Jezus bowiem widzi wiarę tych, którzy przynieśli chorego. Tymczasem dzieje się coś zupełnie innego. Św. Marek bowiem zapisze, że Jezus widząc ich wiarę, mówi do paralytyka: „Dziecko, odpuszczone są twoje grzechy” (Mk 2,6). W wyrażeniu tym warto zwrócić uwagę na kilka ważnych elementów. Przede wszystkim ewangelista podkreśla osobę Jezusa. To przed Niego opuszczają paralytyka i to On widzi wiarę tych ludzi. Jezus – który jest Zbawieniem. On też daje paralytykowi niezwykły dar – dar wolności serca. Uwalnia go od grzechu. Użyta przez ewangelista strona bierna czasownika *afientai*, wskazują na Boga jako na tego, który odpuszcza paralytykowi grzechy. Fragment ten można zatem rozumieć, jako „odpuszczone są twoje grzechy przez Boga”⁹. Tym zaś którym je odpuszcza jest właśnie Jezus. A zatem Jezus wyraźnie stwierdza, iż jest prawdziwym Bogiem. Stąd też zdziwienie uczonych w Piśmie, którzy w sercach swoich stwierdzają – „On bluźni. Któż bowiem może odpuszczać grzechy, prócz jednego Boga?” (Mk 2,7). Bóg bowiem, będąc źródłem życia, jest jedynym, który może zwyciężać chaos grzechu, będący źródłem śmierci. Tylko Bóg może ożywić to, co skazał na śmierć grzech.

Tak odpuszczenie grzechów jak i sprawienie, by chromy mógł chodzić jest niemożliwe dla człowieka. Jezus zatem uzdrawia paralytyka, by był to dla wszystkich widzialny znak tego, co niewidzialne, co trudniejsze. Czyni to, by widzący ten cud wiedzieli, że „Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów” (Mk 2,10). Jezus zatem ujawnia motyw cudu. Jego cuda służą nam do poznania rzeczywistości, jaką On nam przynosi: On pragnie nas pojednać z Bogiem. Cuda uwierzytelniają Jego boską misję. Boska władza, którą miał Bóg jedynie w niebie, teraz zstąpiła na ziemię wraz z Synem Człowieczym. On, stając się grzechem i przekleństwem, odkupił nas z niewoli zła. Dokonał tego za cenę swojej krwi. Dzięki Niemu człowiek może już tu na ziemi żyć wolny od grzechu.

Cudu tego Jezus dokonuje słowem. Słowem odpuszcza grzechy i uzdrawia.

Jezus ma boską władzę. Ma moc odpuszczania grzechów, czego potwierdzeniem jest uzdrowienie paralytyka. Św. Marek podkreśla niezwykłą władzę i moc słowa Jezusa. Warto jednak pamiętać, iż w tradycji Starego Przymierza grzech łączony był z chorobą (zob. np. Pwt 28,27 i Ps 107,17-18) i również mógł być uważany za przeszkodę, którą należy przezwyciężyć. W myśli Starego Przymierza grzech mógł prowadzić do choroby (zob. np. Pwt 28,27 i Ps 107,17-18), stąd też uzdrowienie i przebaczenie często były ze sobą łączone (np. Ps 103,3; Iz 38,17). W niektórych miejscach te terminy mogą być nawet używane zamiennie (zob. użycie „uzdrawiać” zamiast „odpuszczać grzechy” w Ps 41,3-4; Oz 14,4;

⁸ Wskazanie na czterech dla ojców Kościoła było odniesieniem do czterech ewangelistów, których przepowiadanie uwiecznione przez stulecia, prowadzi wszystkich ludzi do Chrystusa. Zob. S. Fausti, *Rozważaj i głos Ewangelii*, s. 82.

⁹ Zob. A. Malina, *Ewangelia według świętego Marka. Rozdziały 1,1 – 8,26*, Częstochowa 2013, s. 171.

Iz 57,18-19). Pochodzący z końca I w. po Chr. qumrański tekst Modlitwa Nabonida (linie 3-4) łączy egzorcyzm z przebaczeniem grzechów człowieka opętanego. Tradycja zaś rabiniczna zawiera ciekawą paralelę do tekstu markowego, kiedy mówi, że „osoba chora nie wyjdzie ze swej choroby, dopóki nie zostaną wybaczone jej wszystkie grzechy” (b.Ned. 41a). W tekście Talmudu, podobnie jak u Marka, znajdujemy powiązanie pomiędzy grzechem i chorobą, frazę „grzechy są odpuszczone”, i odniesienie do uzdrowionej osoby „powstającej” z łóżka. Teksty nowotestamentalne (zob. też J 5,14), łącząc chorobę z grzechem i uzdrowienie z przebaczeniem podążają w duchu myśli Starego Przymierza.

Działanie Jezusa jest jednak nadzwyczajne. Na kartach Starego Testamentu prorocy mieli moc dokonywać tak niezwykłych znaków. Nigdy jednak żaden prorok nie odpuszczał grzechów. Co więcej, również od Mesjasza nie oczekiwano odpuszczania grzechów. Grzechy mógł odpuszczać jedynie Bóg – jest to przywilej wyłącznie Jego. A zatem to czego dokonał Jezus – uzdrowienie i wcześniejsze odpuszczenie grzechów, proklamuje Jezusa jako Syna Bożego, który mocą Bożą odpuszcza grzechy¹⁰.

Niewątpliwie uzdrowiony człowiek, który na oczach tłumu bierze swoje nosze i niesie je, jest obrazem „nowego człowieka”, człowieka, który doznał zbawczego działania Jezusa. Stąd też bierze on swoje nosze; bierze – można powiedzieć – cały swój dom, miejsce w którym żył. Bierze to wszystko i zostaje posłany przez Jezusa, by iść do domu. A przecież domem człowieka jest Bóg. Człowiek oddalił się od tego domu i nie był zdolny iść w jego kierunku. Uzdrawiony zaś może powstać i rozpocząć naśladowanie Syna, który prowadzi go do domu Ojca. Nasze życie jest bowiem powrotem do domu Ojca. Powstając ze śmierci grzechu, jesteśmy wezwani, by iść do prawdziwego domu.

Współczucie Chrystusa dla chorych i liczne uzdrowienia z różnego rodzaju chorób są wymownym znakiem, że „Bóg łaskawie nawiedził lud swój” (Łk 7,16) i że Królestwo Boże jest bliskie. Jezus ma nie tylko moc uzdrawiania, lecz także moc przebaczenia grzechów. Przyszedł, by uleczyć całego człowieka, duszę i ciało; jest lekarzem, którego potrzebują chorzy. Jego współczucie dla wszystkich cierpiących posuwa się tak daleko, że Jezus utożsamia się z nimi: „Byłem chory, a odwiedziliście Mnie” (Mt 25,36). Jego szczególna miłość do ludzi dotkniętych słabością nie przestaje w ciągu wieków pobudzać chrześcijan do specjalnej troski o tych, którzy cierpią na ciele i duszy. Znajduje się ona u podstaw podejmowania niestrudzonych wysiłków, by ulżyć im w cierpieniu.

Często Jezus żąda od chorych wiary. By ich uzdrowić, posługuje się także czasami znakami, takimi jak dotknięcie śliną i nałożenie rąk, nałożenie błota i obmycie. Chorzy starają się Go dotknąć, „ponieważ moc wychodziła od Niego i uzdrawiała wszystkich” (Łk 6, 19). W ten sposób i w sakramentach, Chrystus nadal „dotyka”, aby nas uzdrowić.

Wzruszony tylu cierpieniami, Chrystus nie tylko pozwala dotykać się chorym, lecz także bierze na siebie ich nędzę: „On wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby” (Mt 8,17). Nie uleczył wszystkich chorych. Ale dokonywane przez Niego uzdrowienia były znakami przyjścia Królestwa Bożego, zapowiadały uzdrowienie bardziej radykalne: zwycięstwo nad grzechem i śmiercią przez Jego Paschę. Na krzyżu bowiem Chrystus wziął na siebie cały ciężar zła i zgładził „grzech świata” (J 1,29), którego skutkiem jest właśnie choroba. Przez swoją mękę i śmierć na krzyżu Chrystus nadał cierpieniu nowe znaczenie; teraz może ono upodabniać nas do Niego i jednoczyć nas z Jego zbawczą męką.

W Ewangelii wg św. Marka również uczniowie dokonują uzdrowień. Marek, co powtórzą i inni ewangelisti za nim, zapisze, iż Jezus „przywołał do siebie Dwunastu i zaczął rozsyłać ich po dwóch. Dał im też władzę nad duchami nieczystymi i przykazał im, żeby nic z sobą nie brali na drogę prócz laski: ani chleba, ani torby, ani pieniędzy w trzosię. «Ale idźcie obuci w sandały i nie

¹⁰ Zob. R. Bartnicki, *Pełne mocy działanie Jezusa w Kafarnaum (uzdrowienie paralityka i władza odpuszczania grzechów, Mk 2,1-13)*, w: *Słowo jego płonęło jak pochodnia (Syr 48,1)*, red. P. Łabuda, Tarnów 2011, s. 42-46.

wdziewajcie dwóch sukien!» I mówił do nich: «Gdy do jakiego domu wejdziecie, zostańcie tam, aż stamtąd wyjdziecie. Jeśli w jakim miejscu was nie przyjmą i nie będą słuchać, wychodząc stamtąd strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo dla nich!» Oni więc wyszli i wzywali do nawrócenia. Wyrzucali też wiele złych duchów oraz wielu chorych namaszczeni olejem i uzdrawiali». (Mk 6,7-13).

Kolejne rozdziały Ewangelii wg św. Marka, ukazując nauczającego Jezusa, powołującego kolejnych uczniów, nade wszystko pokazują nieustannie Mistrza, który troszczy się o potrzebujących. Zanim pośle powołanych uczniów, Jezus ucisza burzę na jeziorze (Mk 4,35-41), uzdrawia opętanego w kraju Gerazeńczyków (Mk 5,1-20), uzdrawia kobietę cierpiącą na krwotok, której wystarczyło dotknąć się Mistrza by ustał upływ krwi (Mk 5,21-34), uzdrawia – a raczej wskrzesza córkę Jaira (Mk 5,35-43).

Po tych wydarzeniach, po krótkim pobycie w Nazarecie, gdzie tamtejsi mieszkańcy z niedowierzaniem patrzyli na Niego, Jezus przywołał do siebie wybranych Dwunastu i rozesłał ich po dwóch¹¹. Czyni tak, bo gdzie „są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam ja jestem pośród nich” (Mt 18,20). Posyłając uczniów, Jezus udziela im władzy nad duchami nieczystymi. A zatem tak jak Jezus mają oni władzę nad duchami nieczystymi. Będą one im posłuszne. Znamienne jest, iż Jezus nie posyła uczniów, aby głosili oni Dobrą Nowinę, ale – skoro dał im władzę nad duchami nieczystymi – by nade wszystko uzdrawiali. Rzecz jasna, iż posyłając uczniów, czyni to, by byli Jego świadkami. Nade wszystko jednak, mają uwalniać napotykanych z mocy złego. Po to bowiem Pan dał im władzę nad duchami nieczystymi. Władza ta, została im udzielona po długim przebywaniu z Mistrzem.

Posyłając uczniów, Jezus nakazuje, by nie brali oni ze sobą rzeczy, które były by dla nich jakimkolwiek zabezpieczeniem. Posyłani przez Jezusa uczniowie mogą zabrać ze sobą to, co będzie im służyć w drodze: laskę, sandały na nogach oraz jedną tunikę. Rzeczy, które będą im pomocne i konieczne w drodze. To co potrzebne w podróżowaniu oraz w zabezpieczeniu przed niebezpieczeństwami.

Pozwolenie zabrania sandałów oznacza, iż głoszący nie są niewolnikami, ale ludźmi wolnymi. Zwiastujący Ewangelię są wolnymi i przepowiadają wolność synów. Poza tym sandały i laska są ubiorem paschalnym (zob. Wj 12,11).

Mają iść nie zabierając żywności, pieniędzy. W ten sposób apostołowie uzależniają się od osób i społeczności, do których się udadzą. Wysyłani winni zatrzymać się tylko tam, gdzie są przyjmowani. Mają zatem być zależnymi od tych, którzy będą adresatami głoszonego przez nich słowa.

Jest to nakaz Jezusa. Przykazuje im – nie radzi – nakazuje. Czyni tak, bo zapewne inaczej uczynili by inaczej. Zdroworozsądkowe podejście nakazuje uczynić coś dokładnie odwrotnego. Jezus jednak potrzebuje owego „nic” apostołów. Nie mają brać chleba, który przecież daje siły i życie. Dla uczniów bowiem siłą i życiem jest Bóg. Nie mają brać torby – żadnych zapasów, które dają gwarancję zabezpieczenia. Zabezpieczeniem bowiem uczniów jest Bóg. Nie mają też brać pieniędzy – które przecież są tak bardzo pomocne w każdej działalności. Pomocą bowiem we wszelkim działaniu jest Bóg. W ten bowiem sposób On może działać i niweczyć wszystkich nieprzyjaciół uczniów. Uczniowie winni być ubogimi, by mogła ukazać się moc Pana.

Uczniowie spełniają polecenie Mistrza. Idą wzywając do nawrócenia oraz uzdrawiają.

Mowa Jezusa jest najdłuższą w przekazie Ewangelii wg św. Marka. Ewangelista kończy ją zwięzłym opisem ich działalności. Na pierwszym miejscu wymienia głoszenie – wezwanie do nawrócenia. Uczniowie Jezusa, dokładnie tak jak On, rozpoczynają swoją działalność od wezwania do nawrócenia (zob. Mk 1,15).

¹¹ Zob. K. Romaniuk, „Ani sandałów, ani laski” (Mk 6,8-9; Mt 10,9-10; Łk 9,3), „Collectanea Theologica” 57(1987), s. 5-14.

Tak jak Mistrz, uczniowie również wyrzucają demony oraz – jak zapisze św. Marek, namaszcza ją oliwą wielu chorych i uzdrawiają ich. Ludzkie bowiem potrzeby nie są lekceważone przez Jezusa. Stąd też apostołowie otrzymują władzę uzdrawiania. Marek wspomina o namaszczeniu oliwą. Samo namaszczenie oliwą było niewątpliwie działaniem przynoszącym ulgę w cierpieniu. O funkcji terapeutycznej oliwy wspomina prorok Izajasz, pisząc, iż oliwa łagodzi rany (zob. Iz 1,6). Św. Łukasz zaś malując historię miłosiernego Samarytanina wspomina, iż ów zaopatrzył rany napadniętego zalewając je oliwą i winem (zob. Łk 10,34). W przekazie jednak św. Marka wzmianka o namaszczeniu oliwą nie ma jedynie zadania terapeutycznego. Jako że ewangelista łączy to działanie z uzdrawianiem, z wyrzucaniem złych duchów, stąd też można powiedzieć, iż to działanie było także działaniem symbolicznym. Oznaczało rzeczywiste uzdrowienie dokonujące się mocą, którą apostołowie otrzymali od Jezusa. Nie mamy dowodów, iż Jezus posługiwał się olejem, tak jak Jego uczniowie, którzy posłani przez Niego kontynuują Jego działalność. Zresztą On nie potrzebował olejów – On bowiem był źródłem uzdrawiania. Z pewnością jednak uczniowie namaszczający olejem nie czynią tego bez wiedzy i zgody Mistrza. To On bowiem posyła ich, On instruuje ich, On jest ich wzorem. Ów olej, którym namaszczały apostołowie chorych z pewnością nie był olejem leczniczym. Z pewnością jednak apostołowie dokonując namaszczenia wzywali imienia Jezusa i Jego słowa¹². Niewątpliwie skutkiem namaszczenia były uzdrowienia. Był to zatem znak mocy Jezusowej udzielonej Apostołom. Niewątpliwie czynności tej towarzyszyło słowo, jak to miało miejsce przy uzdrowieniach których dokonywał Jezus. Owo namaszczenie niewątpliwie było znakiem Bożej pomocy, której pośrednikami byli wybrani przez Jezusa uczniowie¹³.

Pytanie: Co, według św. Marka, Jezus posyłając uczniów pozwalał im zabrać w drogę?

¹² Zob. S. Fausti, *Rozważaj i głos Ewangelie*, s. 207.

¹³ Zob. H. Langkammer, *Ewangelia według św. Marka. Wstęp, przekład, komentarz*, Poznań 2007, s. 175.